Rok 2. Nr. 284. Sosnowiec, środa 7 grudnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji. Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristo 1, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki;

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok b. p.

JÓZEFA ŚLADOWSKIEGO

i tym, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili nam swoje współczucie, składa z głębi zbolałych serc podziękowanie

RODZINA.

Niepowodzenie Waldemarasa w Genewie.

Sowiety nie będą popierać szalonych zakusów premjera litewskiego.

GENEWA, 6. 12. Wczorajszy dzień polityczny zakończył się dotkliwem niepowodzeniem komisarza sowieckiego Litwinowa i premjera litewskiego Waldemarasa.

Rano Litwinow pragnął za wszelką cenę złamać blokadę finansową Rosji sowieckiej, zorganizowaną przez Anglję. Udał się więc z wizytą wręcz błagalną do Chamberlaina. Po długich nalleganiach został przyjęty bardzo oziębłe.

Suchy komunikat angielski stwierdza, że rozmowa nie dała żadnych podstaw do porozumienia.

Jedynym rezultatem była wymuszona na Litwinowie obietnica, że nie będzie popierał warjackich zakusów Waldemarasa.

Minister Zaleski odbył po południu długą rozmowę z ministrem Rzeszy Stresemannem.

Opuszczając gabinet min. Zaleskiego Stresemann oświadczył: Uzgodniliśmy nasze stanowiska, jesteśmy na dobrej drodze do zupełnej jednomyślności na radzie ligi narodów.

Briand, zapytany, zadowolnił się taką ironiczną uwagą:

— Spodziewam się, że ten kawalarz uspokoi się...

Kawalarz — to oczywiście biedny Waldemaras.

Nowy zamach na Bałkanie.

BIAŁOGROD, 6.12. Komitadżi dokonali nowego zamachu w Strumicy w Serbji południowej. W pobliżu jednego z hoteli grupa nieznanych ludzi rzuciła bombę, poczem otworzyła ogień rewolwerowy na przechodniów oraz na patrol żandarmerji, który nadbiegł na odgłos strzałów.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, a napotkawszy drugi patrol, rzucili nową bombę, poczem zbiegli pod osłoną nocy i mgły.

Skutkiem zamachu zginęła kobieta i dziecko. Por. Jeitlicz został ciężko raniony, ponadto 2 żandarmi oraz szereg przechodniów odniosło lżejsze rany.

Obłudny manifest sowiecki

o 7-mio godzinnnym dniu pracy wywołał zamęt w Rosji.

RYGA, 6.12. Manifest rządu sowieckiego, zapowiadający wprowadzenie siedmiogodzinnego dnia pracy wywołał wielki zamęt w przemyśle sowieckim. Związki robotnicze samodzielnie skracają pracę. Naczelna rada gospodarcza wydała instrukcję, w której zezwala na skracanie dnia roboczego tylko na mocy specjalnego pozwolenia rady komisarzy ludowych, grożąc poszczególnym fabrykom surowemi represjami na wypadek samowolnego wprowadzania siedmiogodzinnego dnia pracy.

Pisma donoszą że...

— Pos. Korfanty dotychczasowy właściciel warszawskiej „Rzeczypospolitej", wydawanej za pieniądze „Berg und Hüttenmännicher Verein" został przez czołowych przywódców chrześcijańskiej demokracji zmuszony do wycofania się z tego wydawnictwa.

— Ogłoszony został dekret prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do sejmu i senatu. Na mocy tego dekretu głosowanie do sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928 r., a głosowanie do senatu dnia 11-go marca 1928 roku.

— Wczoraj w Belwederze w ścisłem kole rodzinnem i znajomych obchodził marsz. Piłsudski 59-tą rocznicę swych urodzin.

— Zarząd „Pasty" zawiadomił b. zarządy wszystkich klubów parlamentarnych, iż z polecenia ministra poczt i telegrafów, p. Miedzińskiego, wyłącza się wszystkie aparaty telefoniczne, znajdujące się w klubach.

— Patrol K. O. P. został napadnięty w rejonie wsi Glinciszki przez stado wilków, złożone z kilkudziesięciu sztuk. Dzięki obronie i pomocy, nadeszłej z pobliskiej strażnicy, zwierzęta rozprószono, przyczem zabito 5 sztuk.

— Posłowie i senatorowie, co do których nie wygasł obowiązek powinności wojskowej, po pięcioletniej, a dla niektórych po dziewięcioletniej nietykalności, mają otrzymać w najbliższych dniach za pośrednictwem właściwych P. K. U. wezwania do uregulowania swego stosunku do wojskowości i odbycia przeszkolenia w pułkach.

Ci posłowie i senatorowie, którzy nie mają dotąd swych macierzystych pułków, zostaną przydzieleni masowo do jednego z pułków warszawskich, w którego szeregach jako odrębna kompanja odbędą przeszkolenie.

— Prof. Herbaczewski, znany, jako propagator zbliżenia polsko-litewskiego, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż opuszcza w najbliższym czasie Litwę i udaje się do Polski, wobec znanej uchwały senatu uniwersytetu kowieńskiego, wykluczającej go z grona profesorów.

Całkowite zaćmienie.

Jutro w godzinach wieczornych — o ile dopisze pogoda — będziemy świadkami całkowitego zaćmienia księżyca.

Zjawisko rozpocznie się wkrótce po zachodzie słońca, tuż nad wschodnim horyzontem, na kilka minut przed godz. 16-tą, a skończy się kilkanaście minut po godz. 21-ej, gdy księżyc znajdować się już będzie w południowej stronie nieba.

GIEŁDA.

Warszawa 6.12.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.52
Wiedeń 125.70
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.97
Dol. War. pr. obr. 8.88 i trzy czwarte

Tendencja: niejednolita

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 65.00—64.90

AKCJE.

Warszawa, 6.12

Bank Dyskontowy 130.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.50
Brown Broveri bez kuponu za 1926 r.
Chodorów 182.00
Czersk 1.05
Częstocice bez kuponu za 1926 — 1927 r.
Węgiel 110.75—110.00
Nobel 43.00
Lilpop 40,00
Modrzejów 9.00—8.95
Ortwein 12.50
Ostrowiecki 67.25—66.00—66.10
Zieleniewski 21.50
Zawiercie 34.00
Żyrardów 17.25
Borkowski 3.85—3.80

Tendencja: słaba.

Buńczuczny premjer Litwy prowokuje Polskę.

Jakby w odpowiedzi na oświadczenie marszałka Piłsudskiego w sprawie sporu polsko-litewskiego, premjer litewski Waldemaras udzielił redaktorowi „Deutsche Tageszeitung“ wywiadu, w którym formułuje swój pogląd na zatarg polsko-litewski. Wywiad ten w porównaniu z pokojowem oświadczeniem marszałka Piłsudskiego jest niesłychaną prowokacją. Wprost trudno uwierzyć, ażeby mąż stanu mógł w ten sposób traktować zagadnienia olbrzymiej wagi, od rozwiązania których zależy utrzymanie stanu pokojowego w Europie. Czytając wynurzenia p. Waldemarasa odnosi się wrażenie, że człowiek ten z całą świadomością chce wywołać wojnę.

Po buńczucznej rozmowie z niemieckim dziennikarzem, p. Waldemaras wyjechał do Genewy, gdzie kwestją polsko-litewską zajmowali się już przedstawiciele mocarstw europejskich w toku przedwstępnych konferencyj. Według ostatnich telegramów, nadeszłych z Genewy, minister spraw zagranicznych Zaleski omawiał już z Briandem i Stresemannem sprawę litewską i podobno pomiędzy mocarstwami, a Polską doszło do porozumienia w kwestji rozwiązania problemu litewskiego. Niewątpliwie po przyjeździe marszałka Piłsudskiego do Genewy, poszczególne punkty projektu rozwiązania konfliktu zostaną ostatecznie omówione. Szybkie osiągnięcie porozumienia z przedstawicielami mocarstw europejskich już w czasie poufnych konferencyj, świadczy najlepiej o pokojowem usposobieniu Polski.

Dalszy rozwój wypadków w sprawie litewskiej zależy obecnie jedynie od stanowiska p. Waldemarasa. Z wywiadu udzielonego „Deutsche Tageszeitung“ wiemy, że premjer litewski uważa rozwiązanie problemu polsko-litewskiego przez ligę narodów za rzecz bardzo trudną, ponieważ rząd sowiecki dotąd nie jest członkiem ligi narodów. Charakterystyczną rzeczą jest to, że Waldemaras tak chętnie zgodziłby się w sprawie zatargu na opinję sowieckich delegatów.

Widocznie Sowiety mocno przykuły Litwę do rydwanu swej polityki, jeśli faktyczny władca tego kraiku, ogląda się ciągle na czerwonego sąsiada.

Czekajmy więc cierpliwie co powie p. Waldemaras w Genewie. Może pod wpływem zrównoważonych dyplomatów zmieni się tok myśli premjera Litwy i zatarg polsko-litewski zostanie załatwiony pokojowo. (ren.)

Garść faktów o Przybyszewskim.

Z powodu braku zainteresowania wobec zjawisk kulturalno-literackich odczyt o Przybyszewskim w Będzinie nie przyszedł do skutku. W ten sposób więc pragnę złożyć hołd Zmarłemu Przyjacielowi — niniejszym arsykułem.

Po śmierci Przybyszewskiego prasa polska zajęła stanowisko objektywne, należne zmarłemu. Za życia pisarza bywało jednak inaczej. Szarpano imię jego, niedyskretne szczegóły z prywatnego życia twórcy „Synagogi szatana“ rozmazywano, odmawiano mu tytułu do rasowości intelektualnej polaka, smagano go biczem obojętności, rzucano klątwy na głowę autora „Confiteor“. Różne obozy różnie Przybyszewskie go szkalowały. Społeczniey uważali za anarchistę, narodowcy za internacjonalistę, socjaliści za katolika, katolicy za burzyciela moralności, starzy za demagoga, skandynawczyka, satanistę, młodzi literaci za secesjonistę z pod „Paonu“ — ale nikt nie starał się mówić o nim objektywnie, z właściwego punktu widzenia.

Tymczasem nędza wdzierała się do izby artysty. Ale i żal się równocześnie rodził w sercu samotnika. Nieraz Przybyszewski skarżył się na pozory przyjaźni u wielu kolegów po piórze.

„Do całowania jest każdy, do obrony przed napastnikami nie mam nikogo“ — mawiał rozgoryczony pisarz. I widocznie miał słuszność, skoro nikt nie kruszył kopji o jego honor, dobre imię. Każdy się uchylał od obrony.

Gorzej, t. zw. przyjaciele podstępnie wydobywali z pisarza bardzo intymne sądy i sentencję, by niemi potem mącić opinję publiczną, plotkować i tworzyć bezkarnie legendy.

Słyszałem często skargę z ust rozczarowanego człowieka: „Robaczku, to nie podludzie, ale nad małpy, do żadnej wdzięczności nie są zdolni, tylko do „chlania“ (pijatyki).

Gdy mówił Przybyszewski o krytykach, pienił się z oburzenia, uważając ich za nikczemną zgraję rabusiów, by odebrać gorzki chleb możliwego zarobku na życie.

„He, he, gotowi do sypialni w każdej chwili mi zajrzeć i kraść sensację, jak biżuterję złoczyńca“.

Kiedyindziej znów z przekąsem o Chmielowskim mawiał, że „stary osioł kilka proszków bromu musiał zażyć przed wejściem do loży, by słuchać mego dramatu“.

A słów nie ubierał w rękawiczki, zwykł mawiać szczerze, prosto.

Ileż żółci kosztował go policzek dany od rodaków w Gdańsku, którzy postarali się usunąć go z urzędu kuratora gimnazjum gdańskiego, którego był pisarz fundatorem z dochodu jubileuszowego. Potem, kiedy rozeszła się wiadomość, że syn jego jest komisarzem w Sowdepji, wzięty jako inżynier do niewoli, by pracować pod przymusem, Przybyszewskiemu władze kazały opuścić Gdańsk, jemu, fundatorowi instytucji polskiej.

A praca na poczcie, a praca w dyrekcji kolei — przecież były to niesłychane boje ze śmiercią głodową. Nie uległ jednak, nie sprzedawał się nikomu, nie zmienił ojczyzny na „rentowniejszą“, choć Hauptman podczas wojny zapraszał do swych dóbr, choć obiecywano rentę. Nie, jak sam się wyraził do mnie biedny tułacz: „Nie, sumienie mi wprost nie pozwoliło pojechać do tych którzy ubliżyliby wsparciem polakowi. Piszę po polsku, Polska winna mi pomóc“.

Zaiste bolesne zeznania, straszne fakty. Nic dziwnego, że zamykał się w sobie Przybyszewski, rozdawał karmelki, serce miał dla żony.

Ona była mu siostrą, matką aniołem, ona go pocieszała, ona go broniła przed wampirami. Inny szczegół.

O. Jezuita Pawelski wyzyskał przykrą sytuację męża Pani Jadwigi, gdy po śmierci Kasprowicza ze względów formalnych pisarz wziął ślub kościelny — i chciał wprost natrętnie, by Przybyszewski na znak „nawrócenia się“ wygłosił publiczny odczyt n. t. „Z dziejów łaski Bożej“ — pisarz dumnie odpowiedział, że „jestem w duszy gorącym katolikiem, dowodem cała moja służba dla sztuki, lecz od mej wolności osobistej, od mej „jaźni“ — wam wara“.

Odczytu, mimo afiszy, nie miał i na znak protestu wyjechał wtedy pisarz do Częstochowy, do znajomych.

A ostatnio nałożony areszt na meble pisarza ze strony izby skarbowej za niewpłacenie podatku „od luksusu“ mieszkaniowego od ciasnych pokoików „pod Blachą“ już dopełniło miary goryczy i wypędziło chorego starca z pracowni, by wyjść cało przed skandalem licytacyjnym.

Nie, nie, już dość tych krwawych wspomnień, które nasycają mnie łzami, gdy wspomnę, jak strasznie z genjalnym pisarzem obchodzono się, dając piołun, no i temu, który wsławił Polskę za granicą swym talentem, że będąc bielszym od śniegu, był stale obryzgiwany błotem.

Cześć Twej pamięci, cudny Człowieku, Wielki Artysto...

A B Cyps.

Echa zjazdu delegatów partji pracy.

Wczorajsze sprawozdanie ze zjazdu delegatów partji pracy, który się odbył w d. 4 b. m. w Sosnowcu uzupełnić musimy treścią uchwał, które zapadły jednomyślnie po wygłoszonych referatach.

Rezolucje te brzmią jak następuje:

I.

Właściciele nieruchomości Zagłębia Dąbrowskiego, zorganizowani w partji pracy, oświadczają się za rządem marszałka Piłsud-

---

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

120.

— Zresztą — dodał Fabjan — zapytujesz Marcelę skąd wraca, jak gdybyś nie wiedziała. Przychodzi z ogrodu z parku, dokąd uciekła, ratując się przed mordercą.

— Zostań więc, skoro chcesz. Lecz na miłość Boga! nic nie mów. Niech ona odpowiada sama.

— Dobrze, będę milczał — odrzekł, wyciągając się na fotelu.

— Słyszałaś pani moje zapytanie — rzekła hrabina, zwracając się do Marceli. — Czekam na odpowiedź.

— P. Fabjan już ją udzielił. Nie potrzebuję powtarzać.

— Więc uważasz mię za tak naiwną i myślisz, że nie wiem o niczem?

Ostatnie te, rzucone tonem suchym, słowa, obok wzroku surowego, rozwiały wszelkie złudzenie Marceli. Widocznie hrabina podejrzewała ją.

— Zapytujesz mię pani skąd przychodzę? — odrzekła. — Wiadomo pani, że powracam z ogrodu i powinnam winszować sobie uniknięcia strasznego niebezpieczeństwa. Dzięki przytomności umysłu pani i jej odwadze, zbrodniarz został...

— Proszę tylko bez tych komplimentów. Ani miejsce na nie, ani pora... Odpowiadaj mi na pytanie. Czy nie wychodziłaś za park, w pole?

— Być może... zdaje się... Byłam tak wystraszona, że nie wiedziałam, co robię.

— Wystraszona jesteś i teraz. Bierz przykład ze mnie, ja jestem spokojną. Przypomnij sobie i mów prawdę. Gdy przyszłam tu, nie zastałam cię, nie było również i tamtego zbrodniarza. Gdzieżeś była?

— Gdzie byłam... łatwo zrozumieć... Spostrzegłszy go pod balkonem, uciekłam natychmiast.

— Nie mówiąc nikomu, nie wzywając pomocy?

— Ogarnął mię taki przestrach, że nie mogłam mówić.

— Kłamiesz, pani!

Hrabina, wymówiwszy te słowa głosem drżącym i donośnym, groźnie podeszła do Marceli.

— Pani mnie znieważasz! — zawołała ta ostatnia. — Nie masz pani do tego.

— Nie mam prawa! To kwestja.

— Pozwól mi matko — wtrącił podrażniony tą niezrozumiałą dla niego sprzeczką Fabjan — wziąć Marcelę w obronę. Traktujesz ją, jak gdyby była jakąś kobietą występną. Nigdy jeszcze nie byłaś dla niej tak surową i nigdy ona nie okazywała ci tyle uległości. Więc chyba zaszło coś, o czem ja nie wiem. Jeżeli Marcela uczyniła tylko to, że uciekła, to jeszcze nie zasługuje na twój gniew. Jeżeli zaś przemawiasz do niej w ten sposób z innego powodu, to i ja powinnem o nim wiedzieć.

— Mój drogi Fabjanie, lepiejbyś zrobił, gdybyś usłuchał mojej rady i nie brał udziału w tej rozmowie.

— Lecz cóż się stało? Jeżeli zarzucasz Marceli kłamstwo, to musisz mieć jakiś dowód. Cóż to takiego?

— Nic.

— Moja matko, nie jestem dzieckiem — zawołał Fabjan, unosząc się coraz więcej. — Wypowiedziałaś już za wiele, albo za mało. Musisz dokończyć. Teraz ja będę zapytywał.

Hrabina, spostrzegłszy blask w oczach Fabjana i występującą na twarz jego krew, zlękła się, by nie dostał ataku epileptycznego. Pragnąc go uspokoić, zapomniała o Marceli i w jednej chwili zmieniwszy ton, odrzekła z uśmiechem:

— Czy i ty umiesz się unosić, jak my, kobiety, istoty nerwowe? Byłam rozdrażnioną, i nic dziwnego po takiem przejściu z tym łotrem Ranoiren. Rozgniewałam się na Marcelę, gdyż pozostawiła mnie samą na pastwę tego bandyty. Ale teraz przyznaję, że zrobiła dobrze.

— Jednakże, moja mamo...

— Dajżeż pokój, mój Fabjenie. Przestańmy o tem mówić. Jestem złamana... Pomówimy o tem jutro.

Hrabina, odchodząc z synem, przesyła Marceli spojrzeniem pogardliwem.

XLII.

W tym samym czasie Cecylja Hauteclair nie miała już siły opierać się dłużej woli ojca.

Baron Oktawjusz de Roncieres składał wizyty coraz częściej i okazywał się równie uprzejmym, jak hojnym. Dwa razy na tydzień zasypywał dziewczynę kwiatami.

Za radą pani Limozan potrafił zyskać sobie przyjaźń Różyczki Midoux, jedynej przyjaciółki i pocieszycielki Cecylji po wyjeździe siostry Anieli.

(c. d. n.)

skiego i staną karnie do wyborów na podstawach ideologji partji pracy.

II.

Mieszczaństwo rękodzielnicze, zorganizowane w partji pracy, wita z zadowoleniem ustawę o izbach rękodzielniczych.

III.

Kupiectwo Zagłębia Dąbrowskiego, grupujące się około ideologji marszałka Piłsudskiego, wita z uznaniem ustawę o izbach handlowych i przemysłowych i wyraża gorące zadowolenie, że izba handlowo-przemysłowa powstanie w Zagłębiu.

IV.

Kobiety, zorganizowane w partji pracy, stwarzają własną sekcję i zapraszają obywatelki Zagłębia do wpisywania się do koła partji pracy, sekcja kobieca.

V.

Zjazd stwierdza, że należy z całą stanowczością przeciwstawić się działalności partyj politycznych, wrogich obecnemu rządowi, które czując rosnące zaufanie mas do rządów marszałka Piłsudskiego, okłamują te masy, przez udawanie przyjaciół rządu. Każdy członek partji obowiązuje się kłamstwa tego rodzaju oświetlać i prostować.

II zjazd delegatów stwierdza, że tylko nasze ugrupowanie bez zastrzeżeń popiera i popierało wielkie dzieło odbudowy i rozwoju państwa, rozpoczęte przez rząd marszałka Piłsudskiego, wszystkich tych, **k t ó r z y** stoją jeszcze poza nami, a którzy stoją szczerze na tem samem stanowisku wzywamy do naszych szeregów i walki z kłamstwem i demagogją do walki o zwycięstwo wielkiej idei marszałka Piłsudskiego.

Następny zjazd, tym razem mężów zaufania, odbędzie się przed dniem 1go stycznia 1928 r. Zwrócono uwagę wszystkim zarządom kół, aby do partji pracy przyjmowali ludzi nieposzlakowanych.

Z rady miejskiej w Będzinie.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęto przyjęciem protokułu z ostatniego posiedzenia.

Nad sprawą wyboru ławnika wyjątkowo niedyskutowano ze względu na zgłoszenie jednej kandydatury r. Kozłowskiego przez klub solidarnosei robotniczej, która w myśl przepisu dekretu została przez radę przyjęta bez głosowania. Następnie sprawę wyboru członków rady nadzorczej i rzeczoznawców zakładu elekrycznego odłożono do następnego posiedzenia. Zażalenie co do zaginionionych aktów zostało również odłożone na prośbę wnioskodawcy. Następnie uchwalono kupić 1705 mtr. kw. gruntu przy ulicy Małobądzkiej obok dworca.

Do komisji spraw wodnych i kanalizacyjnych wybrano r. r. Herchölda, dr. Weinzichera, Hetmańczyka, Wasia, Piekarczyka i Erlicha. Uchalono dokonać zamiany auta miejskiego na auto sześcioosobowe od p. Cukiermana z dopłatą 5 tysięcy złotych w dwuch ratach oraz uchwalono umorzyć p. Ryppowi nadpłaconą sumę 690 złotych. Zatwierdzenie projektu budżetu podatkowego na 1927|8 rok omawiano dłuższy czas. Do budżetu wniesione zostaną w trzeciem czytaniu poprawki. Suma 11 tysięcy złotych na zakup kartofli dla bezrobotnych została do budżetu wciągnięta. Jednocześnie zarząd miasta wystąpił z wnioskiem, aby pracownikom miejskim wypłacić na święta miesięczną pensję r. Hetmańczyk (klub p.p.s.) złożył wniosek o wypłacenie gratyfikacji robotnikom miejskim. Wniosek r. Hetmańczyka przesłano do komisji budżetowo-skarbowej, a wniosek zarządu uchwalono w drugiem czytaniu.

Dłuższą dyskusję, w której większość radnych zabierała głos była sprawa budowy domu czynszowego dla eksmitowanych i bezrobotnych.

Ogólny koszt budowy domu z 48 pokojami wynosić będzie 90 tycsięcy zł. Czynsz za lokal dwuizbowy kosztować będzie 40 złotych miesięcznie.

Dla lepszego zorjentowania się w sprawie wysokości kosztów budowy uchwalono aby architekt miejski udał się w poniedziałek i zapoznał—się z budową kolonji robotniczych. Stosownie do powyższego budowę zaprojektowanego domu czynszowego tymczasowo odłożono. Ponadto uchwalono: wybudować hale targowe za sumę 220 tysięcy złotych; zmienić kierunek ulicy Okrzei i Mostowej w związku z układaniem trasy tramwajowej i wydać pozwolenie p. Gocowi na ustawienie kiosku przy ulicy 3-go Maja, dla sprzedaży wyrobów tytuniowych i gazet oraz powołano komisję do spraw ogólnych.

Piosiedzenie zamknięto o godz. 11-ej wiecz.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 7 Sroda	Dziś: Ambrożego Jutro; Niep. NMP. Wschód słońca 7.28. Zachód „ 3.26.

RADJO.

Sroda — 7 grudnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu. komunikaty.
14 00 Program I-go kursu spółdzielczego.
14.00 Odczyt.
14.25 Odczyt.
14.50 Koncert.
15.15 Odczyt.
15.40 Komunikaty: gospodarczy P. A. T. oraz nadprogram.
16.00 Odczyt.
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16 40 „Skrzynka pocztowa".
17.05 Komunikaty ekonomiczne P. A. T.
17.20 Odczyt.
17.45 Program dla dzieci,
18 15 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikat rolniczy,
19.15 Rozmaitości.
19,35 Transmisja z Katowic.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej.
14.00 Transmisja I-go kursu spółdzielczego.
16.40 Odczyt.
17.20 Odczyt.
17 45 Program dla młodzieży.
18 15 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt.
20,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.
20 30 Koncert kompozytorski Aleksandra Tansmana.
22.00 Transmisja sygnału czasu i komunikatów z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon"

POZNAŃ

12 45 Koncert popularny.
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.
14 00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.00 Program dla dzieci.
17.45 Audycja wesoła.
19 00 Nadprogram.
19.10 27-a lekcja języka francuskiego.
19.35 Odczyt.
20.00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert firmy „Philips"
22.00 Sygnał czasu.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

KATOWICE

15.00 Komunikaty.
16.40 Wykład języka polskiego. Kurs wyższy.
17.00 Komunikaty.
17.20 Wykład Historji Polskiej. Kurs wyższy.
17.40 Program dla dzieci z Warszawy.
18.15 Koncert z Warszawy.
19,00 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t: „Znaczenie Górnośląskiego Przemysłu Cgakowego dla Polski i dla rynku światowego.
20.00 Przerwa.
20 30 Koncert muzyki kameralnej.
22.00 Komunikaty z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W czwartek po południu o godz. 4.15 „Pan naczelnik—to ja". Ceny od 50 gr. do 2.20 zł. Abonament ważny bez procentu.

W czwartek wiecz. o g. 8.15 „Trójka hultajska". Ceny zwykłe od 70 gr do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Dąbrowie.

Dziś—teatr miejski z Sosnowca gra „Trójkę hultajską". Początek o godz. 8 15. Ceny od 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy.

Z Sosnowca.

(s) **Akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego.** Akademja onegdajsza w teatrze miejskim, ku czci Stanisława Wyspiańskiego wypadła podniośle, a pod względem wykonania umiejętnie dobranego programu, stanęła na nieprzeciętnym poziomie artystycznym.

Pietyzm w hołdzie dla tego genjusza narodowego, połączono z młodzieńczym zapałem szlachetnego odczucia i zrozumienia w wykonaniu poszczególnych fragmentów. — Ze sceny na widownię popłynął szczery wiew wielkiej sztuki.

Po polonezie, wdzięcznie odegranym przez orkiestrę męskiego seminarjum pod batutą znanego dyrygenta prof. Czubatego, kierownik literacki J. Procner w barwnych a podniosłych słowach zapoznał słuchaczy z wielkością duszy i słowa genjalnego mistrza. — Część recytacyjna i fragmentowa wypadła znakomicie. — Artyści jako wykonawcy na czele z dyr. Zbuckim w niezwykle podniosłym nastroju — z głębią ukochania i plastyką w ekspresji, jakgdyby walczyli o palmę pierwszeństwa.

Akademja zostanie powtórzona specjalnie dla uczącej się młodzieży w nadchodzącą sobotę,

Z Rychter

(s) **Zebranie nauczycieli geografji.** Dnia 3 b. m. odbyło się zebranie koła zrzeszenia polskich nauczycieli geografji w Sosnowcu. Część naukową wypełnił referat dra A. Piwowara, poświęcony wyjaśnieniu przepięknej kopji pierwszej polskiej mapy geologicznej Staszica i jej historji. W części organizacyjnej obrano dwie komisje, z których jedna ma za zadanie obmyśleć szczegółowy plan wycieczek szkolnych, ściśle dostosowany do materjału nauczania na poziomie szkolnym, druga ma zająć się rewizją programu geografi w szkole powszechnej. Omówiono i rozebrano między siebie szereg referatów, między innemi cykl na temat „Czy używać podreczników przy nauczaniu geografji". Przeprowadzono wybory nowego zarządu, żegnając z żalem dotychczasowego prezesa dra. Piwowara, który odmówił piastowanie tego mandatu, przyrzekł jednak swą cenną współpracę w charakterze czynnego członka koła i jego komisyi.

(s) **Zebranie robotników miejskich i ulenowskich.** Onegdaj w lokalu przy ulicy Racławickiej odbyło się zebranie robotników miejskich i ulenowskich na które przybyło 120 osób.

Delegat robotników p. Szymczyk zawiadomił zebranych, że miasto i kierownictwo firmy Ulen odmówiły wypłaty gratyfikacji świątecznej. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców, uchwalono prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcję, celem uzyskania gratyfikacji. W końcu zebrania wybrano dwóch delegatów w osobach pp.: Kolasińskiego Jana i Głowacza Stanisława, którym w imieniu bezrobotnych polecono starać się o polepszenie bytu.

(s) **Z cechu szewców.** Cech szewców w Sosnowcu, powiadamia zainteresowanych, że sesja wyzwolinowa odbędzie się w dniu 13 grudnia b. r. o godzinie 6-ej wieczorem. Przyczem nadmienia się, że podania przyjmuje kancelarja do dnia 9 grudnia r. b. do godziny 7-ej wieczór.

(s) **Kradzież.** Jakiś niewyśledzony sprawca skradł wczoraj z mieszkania Anny Jeziorskiej zam. przy ul. 1 maja nr. 15 garderobę wartości 267 zł.

Z Będzina.

(b) **Z posiedzenia sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego uchwalono przystąpić do akcji żywnościowej i opałowej dla biednych, bezrobotnych, pozbawionym zasiłku, udzielić drobnych zaliczek pieniężnych oraz na zakup odzieży dla młodzieży szkolnej wyasygnować 2000 złotych.

(b) **Przykład godny naśladowania.** Współwłaściciel restauracji w Będzinie p. f. „Cristal" Wisnowski ofiarował na wdowy i sieroty po policjantach 10 proc. dochodu, z targu dziennego w dniu 4-go grudnia br. co wyniosło 93 zł. 50 gr. Jest to przykład godzien naśladowania, tembardziej, że wdowy i sieroty po na-

szych policjantach znajdują się w ciężkiem i często w tragicznem nawet położeniu. Wasto, by przykład p. Wienowskiegiego naśladowali i inni panowie restauratorzy.

(b) **Przemysłowcy nie dotrzymują umowy.** Dowiadujemy się, że ostatnia umowa w sprawie podwyżki płac w przemyśle górniczym, zawarta z delegatami robotników została przez przemysłowców niewypełniona.

Różnicę 8 proc. podwyżki za październik według umowy należało wypłacić w dniu 1 grudnia, czego dotąd nie uskuteczniono.

(b) **Konferencja.** Dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano związek strzelecki oddział w Będzinie urządza konferencję na którą zaprosił szereg osób z miejscowej inteligencji. Konferencja odbędzie się w lokalu tow. dobroczynności na Górze Zamkowej. Program konferencji jest następujący: zagajenie i wybór prezydjum, referat d-ra Dyboskiego prezesa okręgu krakowskiego związku strzeleckiego i przemówienia zebranych.

Z Dąbrowy.

(d) **Współdzielnia mieszkaniowa.** Z inicjatywy związku legjonistów polskich w Dąbrowie Górniczej zawiązał się tymczasowy komitet budowy tanich mieszkań dla pracowników umysłowych i robotników, wzorowany na współdzielniach „Zdobycz robotnicza" i „Siedziba robotnicza" w Warszawie.

[illegible] przychylnemu stanowisku [illegible] go rządu, inteligencja pracująca i robotnicy mogą uzyskać dach nad głową, wkładając jako udział swoją pracę i drobne oszczędności.

W ten sposób w roku bieżącym z inicjatywy paru jednostek w Warszawie spółdzielnia mieszkaniowa „Zdobycz robotnicza", która już oddała do użytku swym członkom [illegible] mieszkań.

[illegible] istnienia tego ty[illegible] e Górn. tym [illegible] wołuje na dzień [illegible] 1927 r. w sali kina „Odeon" ul. Kr. Sobieskiego o godz. 10.30 rano zebranie ogólne, na które zaprasza szerokie warstwy zainteresowanych.

(d) **Kradzież mięsa.** Z jatki Jakóba Szenlnera w Dąbrowie przy ul. Limanowskiego nr. 32 nieznany złodziej skradł 70 kg. mięsa wartości 160 zł.

„Trójka hultajska"

wodewil w 5 odsłonach Nestroya muz. Zarçby.

Po zastanawiającej dłuższej przerwie dyrekcja teatralna uznała za stosowne wystawić „Trójkę hultajską".

Nie wiemy, co było powodem do wyboru tego wodewilu, który kiedyś był wprawdzie gwoździem sezonu teatrów popularnych, dzisiaj jednak nietylko już myszką trąci, ale treścią swoją i budową sceniczną tak odbiega od wymagań i upodobań współczesnej publiczności, że wątpimy, aby spełnił przewidzianą rolę i wciągnął do teatru tę publiczność, o którą zapewne dyrekcji chodziło.

Wystawienie „Trójki hultajskiej" ze względu na tendencje utrzymania teatru w charakterze sceny popularnej nie jest zasadniczo przestępstwem, ani uchybieniem; biorąc jednak stracony czas od ostatniej premjery, czy nie jest to za szeroki — za rozrzutny gest zarówno co do wysiłków reżyserji, pracy zespołu artystycznego, samej sztuki i sumy otrzymanych, a znikomych korzyści z wystawienia tej „Trójki Hultajskiej".

Sądzimy, że się to bezwzględnie zmieni, a kierownik litaracki teatru, obecnie już stale mieszkający w Sosnowcu, będzie mógł nareszcie poświęcić więcej czasu i starań z dyrekcją teatralną, aby w wyborze sztuk panowała większa pieczołowitość, planowość, współczesność komedji rodzimej i zagranicznej oraz wartość sztuk wystawianych.

Pomimo bardzo sumiennej reżyserji premjera „Trójki hultajskiej" wypadła blado i chyba niedociągnięta.

Z. Rychter.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Za bandytyzm. — Za fałszywe banknoty. — Za kradzież znaczków stemplowych.

W dniu 5 b. m. zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu 18-letni mieszkaniec Częstochowy, Micchał Stefaniak, oskarżony o dokonanie w dniu 31 maja b. r. napadu z bronią w ręku na szosie Siewierz Koziegłowy na Antoniego Łaszczycę z Brudzowic i Stanisławę Zimnę z Winowna. — Stefaniak uzbroiwszy się w broń palną, zagrodził im drogę, steroryzował i po zrewidowaniu, zabrał im kilkanaście złotych. Stefaniak został ujęty i pozuany przez napadniętych. — Sąd skazał Stefaniaka na cztery lata z pozbawieniem praw. Nadmienić należy, że Stefaniak wyrokiem sądu doraźnego z dnia 28 lipca b. r. skazany został na ośm lat ciężkiego więzienia za napad, dokonany w dniu 7 lipca b. r. między Siedlcem Małym a Romanowem na Fr. Muchtę, któremu zrabował 310 złotych.

——

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę z oskarżenia Mordki Szwarcbarda, lat 26, mieszkańca Zawiercia i Jakóba Zelmana, lat 38, mieszkańca Łodzi, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych. Szwarcbard przywoził falsyfikaty z Częstochowy, gdzie je fabrykowano, a następnie zbywał. Sąd skazał Szwarcbarda na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego Zelmana zaś uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów jego winy.

——

21-letnia Genowefa Rzepecka, Będzin, Cynkowa 26, kilkanaście razy karana złodziejka, przyszedłszy w dniu 8 lipca b. r. wraz z swym kompanem 45-letnim Grzegorzem Kanią, do sklepu tytuniowego p. Jana Musiałowicza, znajdującego się przy ul. Piłsudskiego 18, skradła teczkę, zawierającą znaczki stemplowe na sumę 800 złotych, poczem niespostrzeżenie wyszła, w czasie, gdy Kania zwrócił uwagę sklepowej na siebie, kupując papierosy. Sąd okręgowy skazał onegdaj Rzepecką na trzy lata więzienia, a Kanię na dwa lata, oboje z pozbawieniem praw.

W tym samym dniu Rzepecka została przez sąd okręgowy skazana na rok więzienia z pozbawieniem praw, za kradzież cukierków w sklepie Peuckera, (Modrzejowska 1).

Defraudacja w urzędzie pocztowym Warszawa II

Od dłuższego czasu w urzędzie pocztowym Warszawa II poczęły przepadać wartościowe przesyłki pocztowe. Zarządzona obserwacja stwierdziła, że defraudacji dopuszcza się przychodni robotnik pocztowy Jan Nawotka, Wiktorska 26. który ostatnemi czasy wraz z damą swego serca bawił się po różnych lokalach.

Okazało się, że Nawotka podając się za byłego więźnia politycznego, wszedł w kontakt z działaczami komitetu i w czasie urządzonej loterji skradł przeszło sto rozmaitych wartościowych przedmiotów.

Defraudację na poczcie zauważył urzędnik Bronisław Jackiewicz. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zastrzeżenie! Za wszelkie długi i podpisanie się na wekslach Dratwińskiego Pawła ja nie odpowiadam. Żona Dratwińska Kunegunda.

Zaginął dowód tożsamości Nr. 13172 na imię Nogi Alcksandra wydany przez Warszawską Dyrekcję Kolei Państwowych.

Dwuch chłopców na posyłki potrzeba zaraz. Zgłaszać się z rodzicami do fabryki „Wawel" Sosnowiec, ul. 1-go maja 21.

Marek Ignacy zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Paryż.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5—Tel. 1-85.